



PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

O' res upadku

Z wielu stron kraju dochodzą wiadomości o rosnącym fermentie wewnętrznym wśród sanacji. W Poznaniu, we Lwowie czy Wilnie „kombatanci” i „piłsudczy” coraz ostrzej dobierają się do skóry „naprawiaczy” czy „bebeków”, w „Legionie Młodych” wręcz, coraz częściej wczorajsi współtowarzysze pracy skaczą sobie do oczu, niby rozeżłone kuguty.

O co toczy się walka? — O poglądy i linię ideową obozu majorowego?

Otoż nie! Okres ideowej burzy i wrzenia w sanacji należy dziś do przeszłości. Minęły czasy wewnętrznych sporów i dyskusyj o naczelne cele i zasady, o podstawy ustroju, o ideowe oblicze „rewolucji majowej”. Dziś rzeczy to zbladły i straciły na znaczeniu. Farysy sanacyjne obniżyły loty i nie mają czasu na „akademickie” spory o zasady. Toczy walkę o sprawy konkretniejsze: o posady i stanowiska.

Zdaje się, że proces rozkładu sił społecznych, o które opiera się sanacja, zbliża się do punktu kulminacyjnego. Nie chcemy przez to powiedzieć, że „sanacja kończy się”. Nie należy i nie należeliśmy nigdy do tych polityków opozycyjnych, którzy 4 razy do roku pocieszają się niezmienną wróżbą: za trzy miesiące będą musieli odejść...

Nie. Rząd sanacyjny, jakkolwiek pozbawiony zaufania większości społeczeństwa jest silny, bo opiera się o marsz. Piłsudskiego, trzyma aparat administracyjny w garści, a zorganizowane czynniki opozycyjne są za słabe.

Nie lubimy oszukiwać siebie i innych i z faktu powyższego zdajemy sobie sprawę. Równocześnie jednak wiemy, że rządy sanacyjne z każdym miesiącem mają coraz mniej perspektyw na przyszłość, bo z każdym miesiącem kurczy się i rozkłada coraz bardziej ten czynnik społeczny, o który mogłyby się oprzeć w narodzie.

To trudno. Państwo, choćby było najlepiej skonstruowaną maszyną nie obejdzie się bez stałego i ciągłego dopływu energii społecznej. Pozbawione tej energii staje się podobne legendarnemu smokowi, który zjada sam siebie.

Tak jest dziś ze sanacją. Zwyciężyła, powaliła przeciwników, trzyma „za pysk” opozycję, ale co dalej? Oboz sanacyjny stanowi obecnie dziwną mieszaninę siły i bezradności. Siła wynika z faktu posiadania władzy i braku dość mocnych przeciwników, bezradność ze świadomości, że nie ma na kim się oprzeć.

Na oportuniźmie i karierowiczostwie nie zbuduje się siły społecznej. Dziś w sanacji, wśród zwycięzów ideowych panuje zmęczenie i zniechęcenie, zanik myśli i inicjatywy, a wśród licznych brygad ordynarna walka o posady, wpływy i stanowiska.

Taka ekipa nie wywalczy Polsce „lepszego jutra”, choćby miały po temu wszystkie zewnętrzne warunki. Nie prorokujemy, że „sanacja już się kończy”, bo z tego co się dzieje poza sanacją trudno wysnuwać optymistyczne wnioski, stwierdzamy tylko fakty.

Polska polityka przeżywa okres głębokiego upadku, z którego wydobyć ją będą mogły tylko świe-

Porachunki w Legionie Młodych

„Naczelne władze zaprzepięły ideologię”

Trwający ferment w „Legionie Młodych” nie tylko nie ustaje, ale stale się zwiększa. Legion rozpływa się w oczach. Poszczególne grupy zwalczają się z całą namietnością, sięgając do argumentów noża i kastetu. Najostrzejsza walka trwa między lojalną dla władz BB. Komendą Główną, a grupą opozycji radykalnej.

Ostatnio ukazało się kilka odezw tej grupy. W jednej z nich piszą oni:

„W bezsilnej wściekłości niedobitki pretorianów Bielskiego (komendanta głównego — przyp. nasz) chwyciły za kastety i noże, masakrując w dn. 9 b. m. trzech bezbronných legionistów w lokalu organizacyjnym. Dyrżowali „akcja” komendant okręgu stołecznego Piotrowski i Wierzbicki pod kontrolą stróża praw legijonowych... Olszewskiego, który niedawno „pacyfikował” radykałów białostockich przy pomocy... policji”.

Odezwa kończy się hasłami:

„Przec z faszyzmem!”

Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe!”

W innej znów czytamy:

„Wobec sytuacji jaka wytworzyła się w Legionie Młodych, gdyż z jednej strony widoczne są tendencje Komendy Głównej likwidowania działalności L. M. na terenie pozaakademickim wg. rozporządzenia B. B. W. R., z drugiej zaś strony 6 obwodów stolicę zbuntowało się, organizując się w opozycję radykalną, L. M. Stud. Szkoły Głównej Handl. w W-wie na zebraniu 8 listopada b. r. chciał wyjaśnić wspólnie z Kom. Obw. Akad. i Kom. Główną obecną sytuację. Jednak władze naczelne zarządziły odwołanie zebrania, gdyż zlekcy się, a-

byśmy nie stwierdzili, że nigdy nie zgodzimy się na likwidację L. M. na terenie pozaakademickim, aby stać się, w oderwaniu od polskiego świata pracy „elitą” akademicką, opartą na stypendjach i posadach, którą w rzeczywistości byłaby bojówką BBWR na terenie akademickim.

Komenda Gł. zdradziła L. M., czego dowodem jest tajny okólnik B. B. W. R., wyrażający się z uznaniem o Bielskim, jako o swym pewnym człowieku i stwierdzający, że za jego kadencji nadszedł czas likwidowania L. M. Dlatego też L. M. Stud. S. G. H., mimo teroru, stosowanego przez Kom. Gł. i Kom. Obw. Akad., mimo przemocy fizycznej i bojówkarsko-szpicielowskich metod naszych władz, które nie pozwoliły na odbycie się zebrania w dn. 8 b. m., mimo, że Bielski bał się rozmawiać z delegacją S. G. H., z którą porozumiewał się jedynie przez drzwi zamknięte, w dniu 9 b. m. powziął następującą rezolucję:

„Oddział S. G. H. L. M. stwierdza, że metody Kom. Gł. celu nie osiągnęły i członkowie stać będą na strazy ideologii i statutu L. M., nie przerywając swych prac i działalności organizacyjnej, oraz, że naczelne władze organizacyjne zaprzepięły całkowicie ideologię L. M. i zgodnie z nakazami BBWR realizują Jego likwidację, tak, by teren się nie spóstrzegł. Oddział SGH L. M. żąda natychmiastowego zwolnienia Rady Głównej i Kongresu, wymawiając do tego czasu posłuszeństwo władzom organizacyjnym, składającym się w większości swej ze świadomych i z premedytacją działających zdrajców ruchu młodolegionowego”.

Odezwa wzywa „legionistów” do

Nielegalne dodatki do uposażeń wypłacali sobie urzędnicy

Ostatnie przepisy uposażeniowe nasunęły w praktyce liczne wątpliwości, które doprowadzają nawet do procesów sądowych. Sensacyjna sprawa sądowa odbyła się na ten temat przed Sądem Okręgowym w Łucku, gdzie w stan oskarżenia postawiono miejscowych urzędników Urzędu Ziemińskiego, z nac. Jamietkowskim na czele, pod zarzutem przekroczenia władzy.

Przekroczenie polegało na myśleniu

interpretowaniu przepisów uposażeniowych i wypłacaniu dodatków do uposażeń, przekraczających płace zasadnicze. Oskarżeni bronia się tem, że nakaz taki jest zawarty wprawdzie w ustawie skarbowej za ostatni rok budżetowy, która przewiduje, iż dodatki nie mogą przekraczać pensji zasadniczej, ale że stawka skarbowa jest jedynie wyznacznikiem. Min. Skarbu, natomiast oskarżeni, jako urzędnicy korzystali z kredytów, otwartych im przez władze skarbowe.

Roboty publiczne Kosztem miljarda dolarów

WASZYNGTON, 15.11 (PAT). Z kół obliżonych do Białego Domu informują, iż olbrzymi program robót publicznych, którego koszty obliczają na miljarde dolarów, będzie miał na celu zastąpienie systemu bezpośrednich zapomóg dla bezrobotnych. Program ten przewiduje elektryfikację wsi, budowę olbrzymich arterij komunikacyjnych, przeciwniejszych ca-

ły kontynent oraz budownictwo mieszkaniowe.

Z 19 uwiezionych członków b. O.N.R. 6 zwoiono

Z 19 aresztowanych w bież. tygodniu b. członków Obozu Narodowo - Radykalnego zwolniono dzisiaj z więzienia oskarżonych: Kurowską, Pokornego, Święlickiego, Wachowca, Michalskiego i Surdykowskiego. Wobec pozostałych osób sędzia śledczy zastosował areszt bezwzględny i postawił ich w stan oskarżenia z art. 165 k. k. o przynależność do organizacji, której cele miały być tajemnicą dla państwa. Zwolnionych oddano pod dozór policji.

Pełna tabela loterii na stronie 7-ej

że i zdrowe czynniki społeczne, zorganizowane w ramach idei, a nie walki o posady i „wpływy”.

S. S.

Krew i złoto

Wypadki na Placu Zgody. — Afera bająńska.

PARYŻ, 15.11. (PAT). Komisja parlamentarna dla wyświeślenia wypadków z dn. 6 lutego uchwaliła rezolucję, dotyczącą polemiki w sprawie deklaracji premjera Doumergue'a o „śmierci” byłych kombatanów, którzy defilowali bez broni na Placu Zgody. Komisja stwierdziła, że na zasadzie dotychczas zebranych dokumentów, stwierdzono, że żaden

były kombatan na Pl. Zgody nie był zabity, ani zraniony. 4-ch kombatanów, którzy zginęli 6 lutego na Pl. Zgody, znajdowało się wśród manifestującego tłumy, a nie wśród ugrupowań b. kombatanów. Komisja wyraża ubolewanie, że Prezydent Doumergue w swoim oświadczeniu wypowiedział twierdzenie nie dość dokładnie odpowiadające rzeczywistości. Zapewnienia jego wykorzystali agitatorzy w celu siania zamętu w opinii publicznej. Następnie deputowany Ricart, generalny sprawozdawca, za stanowiąc się nad tem, czy ustroj republikański był w dn. 6 lutego w niebezpieczeństwie. Referent odpowiada na to pytanie twierdząc co.

Komisja uchwaliła wreszcie wniosek, wyrażający podziękowanie przewodniczącemu komisji dep. Bonnevay. Należy zaznaczyć, że w posiedzeniu nie brali udziału członkowie mniejszości komisji, którzy swego czasu ustąpili z niej.

PARYŻ, 15.11. (PAT). Raport złożony przez dep. Fie na posiedzeniu komisji parlamentarnej dla wyświeślenia afery Stawi-

skiego w sprawie lokowania bonów bająńskich w instytucjach kredytowych stwierdza, że w towarzystwach prywatnych ulokowano na sumę 135 miljn. fr., w kasach ubezpieczeń społecznych 25 miljn. a w kasach wzajemnej pomocy 13 miljn. Naogół umieszczono więc w instytucjach kredytowych i społecznych bonów na sumę 173 milj. Referent przychodzi do wniosku, że odpowiedzialność za to ponosi w znacznej mierze urzędnik ministerstwa handlu Constantin, który wskutek interwencji dep. Garrat był mianowany inspektorem zakładów zastawniczych. B. minister pracy Dalimier przy podpisywaniu pierwszego listu, zalecającego przyjmowanie bonów bająńskich, zdaniem referenta postąpił lekkomyślnie. Podpisanie drugiego listu, co posłużyło później oszustowi za podstawę do lokowania bonów w instytucjach społecznych, było uchwyleniem ze strony ministra. B. minister François Albert nie odegrał w tej sprawie żadnej roli. Natomiast zawińł dużo szef działu kontroli asekuracji prywatnej Aron oraz komitet ogólny ubezpieczeń społecznych.

Biały rumak Nie respektował hr. Montalk-Potockiego

Na gruncie warszawskim popularna jest postać Goefreya hr. Montalk - Potockiego. Hrabia przez czas dłuższy odbywał zamorskie podróże i w roku ub. zawitał do Warszawy. Ekscentrycznego usposobienia, ekscentrycznie również ubiera się. Po ulicach Warszawy chodził w chitonie greckim, koloru ciemno - purpurowego, mając na bosych nogach trepki. Jasne długie rozpuszczone włosy uzupełniały niezwykłą postać p. Goefreya Montalka. Wyznawał on także oryginalne zasady, głosząc, że jest poganinem i pragnąc kulturę starożytnych Greków ożywić i przeszczepić na naszą współczesną. W obecnych warunkach postać hrabiego była więcej groteskowa, co jednak nie przeszkadzało, że hrabia słynie w Warszawie z ogromnego powodzenia u pięknych kobiet.

Kiedyś Montalk - Potocki pragnął zostać wielkim księciem litewskim. Obmyślił, że do litewskiego grodu, Kowna, wjedzie zakuty w stalowej zbroi na białym, jak śnieg, rumaku. Brakowało mu jednak do urzeczywistnienia tych marzeń właśnie owego rumaka. Toteż, kiedy zapoznał się z właścicielem majątku pod Warszawą, p. Daszewskim, przypuszczał, że znajduje się już o krok od urzeczywistnienia swoich marzeń. Zaproszony do majątku Daszewskiego, bawił tam przez pewien czas, czyniąc aluzje, ażeby ziemianin ofiarował mu białego rumaka. Biały ogier znajdował się rzeczywiście w stajni Daszewskiego i pewnego dnia hr. Montalk - Potocki postanowił wypróbować konia. Dosiadł więc go, lecz koń był narowisty i poniosłszy jeźdźcę, wpadł razem z nim do sadzawki ze stojącą brudną wodą.

Wypadek ten tak rozgniewał oryginalną, że zwrócił się z wymówkami do Daszewskiego, utrzymując, że wpłynął on na ogiera, ażeby koń wpakował jeźdźcę do brudnej wody. Podjęciem tem poczuł się dotknięty Daszewski i wywiązała się obustronna utarczka słów, aż w pewnym momencie Daszewski, zdenerwowany, podniósł chiton przyszytego wielkiego księcia litewskiego i wlepił mu kilka uderzeń szpicrutą.

Incydent ten znalazł obecnie swój epilog w Sądzie Grodzkim, do którego zwrócił się p. Montalk Potocki, oskarżając Daszewskiego o pobicie. Raz już sprawa była

na wokandzie sądowej, lecz uległa odroczeniu i dzisiaj spór egzo tycznego hrabiego z p. Daszewskim ma ostatecznie się zakończyć. Proces rozpoczął się dopiero o godz. 5-ej pp., a wobec tego, że strony powołały świadków, którzy należały przesłuchać, wyroku oczekiwać można dopiero późnym wieczorem.

Fundacja im. Jakóba hr. Potockiego została zatwierdzona

Decyzją z 30 października b. r. minister Opieki Społecznej zatwierdził fundację imienia Jakóba hrabiego Potockiego.

Fundacja została powołana do życia przez Jakóba Ksawerego Aleksandra Potockiego, zmarłego dnia 28 września 1934 r., który w testamentie publicznym z dnia 22 września 1934 r. cały swój majątek przeznaczył na utworzenie instytucji, której celem, w myśl statutu, dołączonego do testamentu i zatwierdzonego przez ministra Opieki Społecznej, jest niesienie cierpiącej ludzkości pomocy przez popieranie rozwoju skutecznej walki z chorobami, ze szczególnym uwzględnieniem gruźlicy i nowotworów złośliwych.

Cel ten realizowany będzie w myśl zasad szczegółowo podanych w ak-

cie i statucie fundacyjnym.

Zwierzchni zarząd fundacji sprawować będzie rada fundacyjna, w której skład wchodzi: osoba, mianowana przez ministra, do którego należy zwierzchni nadzór nad sprawami zdrowotnymi w państwie — jako prezes, oraz jako członkowie: dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący komisji sejmowej zdrowia publicznego, prezes Tow. Instytutu Radowego im. Marii Curie-Skłodowskiej, prezes Prokuratury Generalnej, prezes Polskiego Tow. Badań Naukowych nad Gruźlicą, prezes Polskiego Komitetu do Zwalczania Rak oraz wykonawcy testamentowi.

Bezpłatni zarząd fundacji sprawuje dyrektor, którego prawa i obowiązki unormować ma instrukcja, uchwalona przez radę.

Litwa wyrzeka się Wilna? Domniemana unja Prus i Litwy

BERLIN, 15.11. Pisma niemieckie oburzają się na projekty aneksji Prus Wschodnich przez Litwę, w celu utworzenia wspólnego suwerennego państwa baltickiego.

Na Litwie ukazała się broszurka p. t. „Prusy czwartym członkiem państwa baltickiego”. Powołuje się na projekty z r. 1917. autorze zaznacza,

że Prusy powinny być połączone z Litwą, tworząc nowe państwo prusko-litewskie ze stolicą w Tyłży. W tym wypadku Litwa rezygnowałaby ze swych pretensyj do Wilna. Głosy prasy niemieckiej, dotyczące tej sprawy, są bardzo ostro kierowane przeciw Litwie.

12 tysięcy aresztowanych cudzoziemców w Rumunii

BUKARESZT, 15.11 (PAT). Wielka oblawa, przeprowadzona przez policję przy udziale wojska i żandarmerji w kołach endozjoemskich, które szukały schronienia w Rumunii, wydała niebywale obfite rezultaty. Aresztowano 12 tys. osób. Z tej liczby 8 tys. zatrzymano prowizorycznie w areszcie, ponieważ dokumenty osobiste zatrzymanych nie były w porządku. Znaczna część spośród aresztowanych dostała się do Rumunii w sposób nielegalny. Są to przeważnie członkowie organizacyj terrorystycznych macedońskich i chorwackich. Władze policyjne rumuńskie postanowiły przeprowadzić energiczną kontrolę przebywających w Ru-

munii cudzoziemców po aresztowaniu 7 wybitnych terrorystów, u których znaleziono wiele kompromitujących materiałów.

Masowe aresztowania na pograniczu sowieckim

W związku z olbrzymią aferą szmuglu ludzi do Rosji Sowieckiej, aresztowano w bieżącym tygodniu na pograniczu polsko-sowieckim 80 osób, w tem szereg działaczy komunistycznych, którzy ułatwiali ucieczkę osobom, poszukiwanym przez władze sądownicze za działalność wywrotową.